



CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

numer 5 (221) maj 2009

Tekst: *Barbara Morawska-Nowak*, zdjęcie: *internet*

Wyprawa na Nanda Devi East – 70 lat polskiego himalaizmu

Miałam szczęście być w Warszawie na konferencji prasowej w Polskim Związku Alpinizmu w dniu 16 kwietnia 2009 o 10.30 przed wyruszeniem wyprawy na Nanda Devi East i zobaczyć młodą ekipę, która wybiera się tam pełna wiary w sukces.

Nanda Devi East 7434 m n.p.m. położona w Himalajach Garwalu, w północnych Indiach to pierwszy himalajski szczyt zdobyty przez Polaków – Jakuba Bujaka i Janusza Klarnera w 1939 roku. Drugiego już szczytu nie udało się zdobyć, a dwaj inni uczestnicy wyprawy – Adam Karpiński i Stefan Bernadzikiewicz zginęli pod lawiną, która zeszła w nocy na ich namiot. Pozostali zaś zginęli po wojnie w niewyjaśnionych do dzisiaj okolicznościach: Jakub Bujak w Anglii w 1945 roku, a Janusz Klarner zniknął bez śladu z warszawskiej ulicy kilka lat później (1949 r.).

Inicjatorem wyprawy jest wnuk Janusza Bujaka, Jan Lenczowski, nota bene syn moich przyjaciół, członków PTT razem. Ma 32 lata, z wykształcenia – latynoamerykanista.

Alpinista, podróżnik, sportowiec. Wspiął się w Pamirze (Pik Lenina 7134 m n.p.m.), Himalajach (Skhiti Dhar 5230 m n.p.m.), Andach (Pico Presidente 5800 m n.p.m.), Alpach, a także w górach Albanii, Islandii, Wenezueli, Rumunii, Bułgarii i w Tatrach. Dokonał pierwszego polskiego przejścia Kamczatki zimą.

Towarzyszy mu siedmiu innych alpinistów w wieku od 26 do 44 lat, większość także już ze sporym wysokogórkim doświadczeniem. Jeden z nich, lekarz wyprawy, Narcyz Sadłoń, jest kuzynem Jasia, a głównym sponsorem jest Andrzej Duda (którego babcia była ciotką Jakuba Bujaka), prezes firmy budującej m.in. mosty. Z wyprawą jedzie operator filmowy, Rafał Szyndzielorz, a kręcony przez niego film będzie zestawiany z filmem sprzed 70 lat, który odnalazła po 17 latach w brytyjskich archiwach Anna Pietraszek. Patronaty honorowe nad wyprawą objęły:

Ministerstwo Sportu i Turystyki, Polski Związek Alpinizmu i Oddział Polski The Explorers Club.

Na konferencji zaprezentowali się uczestnicy wyprawy, a ja mogłam się naocznie przekonać, że Jaś Lenczowski (*po prawej na kolażu*) jest jak skóra zdjęta z dziadka (*po lewej*).

Żegnając się z nimi, życzyłam powodzenia i obiecałam trzymać za nich kciuki.

Przebieg wyprawy można śledzić na stronie internetowej www.nandadevi.pl. No, tego 70 lat temu nie było... W obecnych warunkach wyprawa ma się zamknąć w czasie 6 tygodni; przewidziany powrót na 8 czerwca br.



Wyprawa odleciała z Warszawy samolotem 20 kwietnia, o 9.30. O 4-tej nad ranem miejscowego czasu wylądowano w Delhi. Tam spędzono kilka dni na załatwianiu odbioru bagażu i organizacji transportu, walcząc z tamtejszą biurokracją, do której nasza się nawet nie umywa.

Wreszcie 24 kwietnia wyprawa opuściła Delhi. 27 kwietnia dotarła do Munsyari, gdzie koń-

czy się droga dla pojazdów. Tam zostało wynajętych 50 tragarzy i w środę 29 kwietnia karawana wyruszyła w stronę bazy.

Udało się odnaleźć córkę kierownika tragarzy pierwszej polskiej wyprawy w Himalaje – Diwan'a Durgi Singh Martolia. Spotkanie w jej rodzinnym domu w sąsiedniej wsi z udziałem Jasia Lenczowskiego, było bardzo wzruszające.

4 maja uczestnicy ekspedycji założyli bazę główną na wysokości 4300 m n.p.m oraz bazę wysuniętą na 5000 m n.p.m. Wszyscy czują się dobrze.

W sobotę 9 maja, o godz. 6:30 czasu polskiego Jarek Woćko, Daniel Cieszyński i Narcyz Sadłoń zdobyli przełęcz Longstaffa (5910 m n.p.m.) i zeszli do bazy.

W Himalajach Garwalu od rana do południa praży słońce, w drugiej połowie dnia pada śnieg, zaś nocą pojawia się rozgwieżdżone niebo i szczyt Nanda Devi Wschodniej widoczny w blasku księżyca.

(c.d.n.)

CO SŁYCHAĆ w numerze:

ROK CHAŁUBIŃSKIEGO W WARSZAWIE I ŁODZI

O Drogach św. Jakuba w Europie i w Polsce (cz. 2)

Carrantuohill – do trzech razy sztuka...

Tekst: *Grażyna Jedlikowska*, zdjęcie: „*Wiadomości Świątokrzyskie*”

VII Konkurs Wiedzy o Górach Polski rozstrzygnięty!

Oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Ostrowcu Świątokrzyskim tradycyjnie już był organizatorem VII Konkursu Wiedzy o Górach Polski. Współorganizatorami, tak jak w latach poprzednich było Starostwo Powiatowe i Urząd Miasta w Ostrowcu oraz Publiczne Gimnazjum nr 3, które gościło uczestników konkursu w swoich progach. Tym razem tematem wiodącym był Beskid Śląski i Beskid Żywiecki. No i oczywiście Tatry, których nie mogło zabraknąć! Zmagania konkursowe poprzedziły prelekcje Prezesa PTT w Ostrowcu Św., Tomasza Gawlika, przybliżające tematykę konkursu. Trzeba bowiem pamiętać, że zdecydowana większość uczniów biorących udział w konkursie nigdy nie była w tym rejonie! Konkurs składał się z dwóch części: pisemnej w formie testu jednokrotnego wyboru, która odbyła się 30 marca i ustnej, w trakcie której uczniowie odpowiadali na wylosowane pytania i wskazywali określone obiekty na mapie.

Ta część miała miejsce 6 kwietnia. Emocji nie brakowało! W kategorii gimnazjów najlepszymi w konkursowych szrankach okazali się: Szymon Kochanowicz (PG 1), Michał Wójcicki (PG 3) i Tomasz Cieślik (PG 1). W kategorii szkół ponadgimnazjalnych zwyciężyli zaś: Lena Kuzka, Erwina Wójs z II LO im. J. Chreptowicza i Tomasz Sławiński z Zespołu Szkół nr 3.

Uroczyste zakończenie konkursu miało miejsce w pięknych wnętrzach Galerii Fotografii MCK w dniu

27 kwietnia. Laureaci konkursu nie kryli zadowolenia z otrzymanych nagród, a wręczali je przedstawiciele współorganizatorów: naczelnicy Wydziałów Edukacji Starostwa Powiatowego i Urzędu Miasta – Maciej Kuszewski i Jan Malinowski oraz poseł na Sejm RP – Jarosław Rusiecki, członek Oddziału PTT w Ostrowcu Świątokrzyskim.

Fundatorami tych cennych nagród byli: współorganizatorzy konkursu (Starostwo Powiatowe i Urząd Miasta), Babiogórski Park Narodowy, Tatrzański Park

Narodowy, Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Wydawnictwo „Sygnatura” w Zielonej Górze, Wydawnictwo „Bezdroża” w Krakowie, Wydawnictwo PPWK w Warszawie, właściciel sklepu „Wierchy” w Krakowie, Jarosław Jasiński – właściciel sklepu „Campus” w Ostrowcu Św., PKS w Ostrowcu Św., Henryk Szymczyk, Ewa i Tomasz Gawlikowie oraz osoby,

które chciały pozostać anonimowe.

Konkurs od pierwszej edycji cieszy się dużym zainteresowaniem zarówno uczniów, jak i młodzieży. Jego organizatorzy, przede wszystkim członkowie Oddziału PTT w Ostrowcu Św. propagują nie tylko wiedzę o różnych górach Polski, ale także ich piękno i uczą zasad zachowania się w górach. Może dzięki temu będzie mniej wypadków w górach?



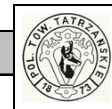
Tekst i zdjęcie: *Jerzy Piotr Krakowski*

Ślub Iwony i Marcina

18 kwietnia 2009 r. o godz. 16 w kościele pw. św. Mateusza w Mielcu sakramentalne „TAK” powiedzieli sobie Iwona „Pchełka” Nakoneczna i Marcin Świątek, członkowie Oddziału PTT „MKG Carpatia” w Mielcu. W imieniu Zarządu Głównego oraz wszystkich koleżanek i kolegów z Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego życzymy Wam wspnianiałych, wspólnie przeżytych dni i naturalnie – nowych, niezapomnianych, górskich przygód.

Iwona Nakoneczna-Świątek jest zastępcą przewodniczącego Głównego Sądu Koleżeńskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego oraz wiceprezesem Oddziału PTT „MKG Carpatia” w Mielcu.





Tekst: *Janusz Foszcz*, zdjęcia: *Barbara Gniadek*

I Międzyszkolny Konkurs Wiedzy o Górach w Tarnowie

W dniu 12 maja 2009 roku w budynku Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Tarnowie odbył się I Międzyszkolny Konkurs Wiedzy o Górach dla uczniów szkół gimnazjalnych. Turniej został zorganizowany przez Społeczne Gimnazjum Matematyczno – Przyrodnicze STO w Tarnowie oraz tarnowski Oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. W konkursie wzięli udział gimnazjaliści z Tarnowa i okolic.

W czasie trwającego 60 minut testu uczniowie musieli wykazać się wiedzą dotyczącą Beskidu Sądeckiego. Pytania zostały przygotowane przez zespół przewodników beskidzkich, którzy równocześnie pełnili rolę jury konkursu. Zwycięzcą imprezy został Michał Kania, uczeń III klasy Społecznego Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczego STO w Tarnowie. Wyprzedził on Dariusza Łośko z klasy Ic Gimnazjum nr 4 im. Jerzego Brauna w Tarnowie oraz swoją szkolną koleżankę Joannę Michoń. Miejsce IV zajął Marcin Plebanek, a V Beata Banek – oboje z klasy Ic Gimnazjum nr 4.

W klasyfikacji drużynowej zwyciężyli uczniowie Gimnazjum nr 4 w Tarnowie, którzy w komplecie zajęli punktowane miejsca w pierwszej piątce. Zwycięzcy otrzymali pamiątkowe puchary, dyplomy, książki, a także cenne nagrody rzeczowe ufundowane przez Urząd Miasta Tarnowa oraz firmę HiMountain, producenta sprzętu turystycznego.



Tekst: *ks. Józef Drabik*

Okienko Księdza Kapelana

„Chwalcie łąki umajone...”

Najpiękniejszy miesiąc w roku – maj, ludzie ofiarowali Najpiękniejszej spośród ludzi – Maryi. Cała przyroda budząca się do życia, łąki umajone kwiatami, oddają część Matce Boga-Człowieka i naszej Matce. Nie zapominaj o Niej, nie darz Jej obojętnością, nie zapominaj brać Jej pod uwagę w swoich planach życiowych wielkich i małych. Cokolwiek by nie powiedzieć – jest przecież Twoją Matką. Idź do Niej, by iść z Nią – z Nią do Nieba.

zaproszenie

Zebrań Zarządu Głównego PTT w Szczyrku

Serdecznie zapraszamy na najbliższe posiedzenie Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, które odbędzie się w dniach 15-16 maja 2009 w Stacji Turystycznej PTT „Stasikówka” na Polanie Hondraski w Szczyrku. Organizatorem zebrania jest Oddział PTT w Bielsku-Białej.

Tekst: ks. Józef Drabik

O Drogach św. Jakuba w Europie i w Polsce (cz. 2)

Historia pielgrzymowania do grobu św. Jakuba

Pielgrzymki do grobu św. Jakuba rozpoczęły się już w IX w., ale ich nasilenie przypadło na stulecie XII – XIV w. W XII w. miejsce to, aktem papieskim, uznano za jedno z trzech najważniejszych (obok Jerozolimy i Rzymu) ośrodków dla chrześcijan.

W 1119 r. papież Kalikst II nadał Composteli prawo Roku Jubileuszowego. Miał on miejsce wówczas, gdy dzień św. Jakuba, 25 lipca, przypada w niedzielę. Papież Aleksander III w bulli Regis Aeterni z 1179 r. uczynił ten przywilej wieczystym, natomiast papież Sykstus IV uznał pielgrzymkę do Composteli za równoznaczną z pielgrzymką do Jerozolimy.

Sława kultu świętego Apostoła bardzo szybko przekroczyła granicę Hiszpanii. W kolejnych stuleciach notowano coraz więcej pielgrzymów przybywających ze wszystkich stron kontynentu. Do grobu Świętego ściągali królowie, rycerze, kupcy, duchowni, chłopci i żebracy.

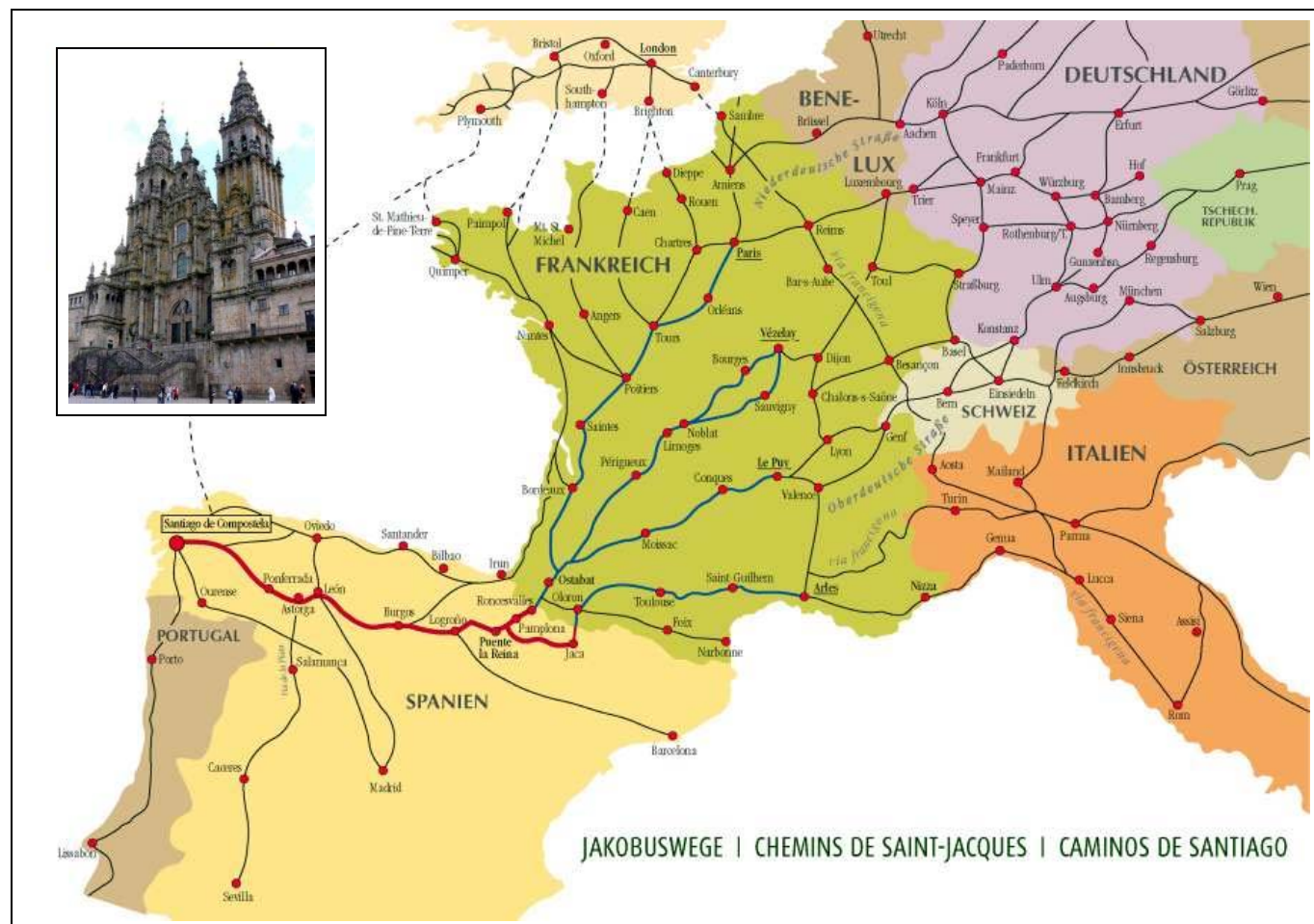
Wędrówka do Composteli trwała zazwyczaj kilka miesięcy, często przekraczała rok. Droga była mecząca, a pielgrzymi byli narażeni na wiele niebezpieczeństw. Znaczną część pielgrzymów stanowili pokutnicy. Stąd wędrówców do Composteli uważano za prawdziwych pielgrzymów.

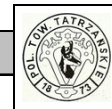
Potwierdza to w sposób jednoznaczny Dante Alighieri. W swym pamiętniku Vita Nova (Nowe życie) napisał: „Pielgrzymi są ci, którzy idą do klasztoru w Galicji, gdyż grób św. Jakuba znajduje się dalej od jego ojczyzny niż grób każdego innego apostoła”, a dalej pisze ten wybitny włoski poeta, „pielgrzym może być rozumiany w sposób dwojaki: szerszy i ściślejszy. Szerszy, ile, że pielgrzymem jest każdy przebywający poza swoją ojczyzną, w znaczeniu ściślejszym, pielgrzymem jest ten, co pod różuje ku klasztorowi św. Jakuba i stamtąd powraca”.

W średniowieczu rejestrowano w Santiago de Compostela do 500 tysięcy pątników rocznie.

Do Composteli prowadziło wiele szlaków pielgrzymkowych przecinających niemal całą średniowieczną Europę. Wędrowali przede wszystkim pątnicy z Francji, Niemiec, Włoch, Holandii, Anglii i oczywiście z samej Hiszpanii. Hiszpański szlak miał nazwę „Drogi św. Jakuba” i określany był jako najpiękniejsza droga świata.

Wierni zdążający do Composteli umieszczali to miejsce na „krańcu świata”, gdzie „słońce co dzień umiera”. To skaliste wybrzeże Galicji, gdzie leży Compostela do dziś nazywa się Przylądkiem Finisterre – Przylądek Końca Ziemi.





Wielu średniowiecznych pielgrzymów zostawało w okolicy Composteli w oczekiwaniu na śmierć. Historycy do najciekawszych i najstarszych zaliczają szlaki rozpoczynające się we Francji: w Tours, Le Puy, Vezelay i Arles.

Sława jaką cieszył się grób św. Jakuba sprawiła, że na szlaku pielgrzymkowym do Composteli, nie mogło zabraknąć pielgrzymów z Polski. Polacy na ogół korzystali z dróg lądowych: „niemieckiej” i „francuskiej”.

Kim byli polscy pątnicy? Czy wędrowali dobrowolnie?

Trzeba zaznaczyć, że spora grupa pielgrzymów stanowili pielgrzymi pokutnicy, wypełniający pokutę zadaną na spowiedzi.

Co więc wiemy o tych pielgrzymach?

Bardzo niewiele. Źródła archiwalne pozwalają odtworzyć tylko kilkadziesiąt nazwisk. Inni anonimowi pielgrzymi polscy, zapewne nie różnili się od pątników będących „w drodze”. Do pierwszych należeli niewątpliwie: Stanisław Wederkere rycerz z Małopolski, Klemens z Mokska – syn kasztelana radomskiego z Małopolski i Jakub Czatan z Kobyla – bratanek arcybiskupa gnieźnieńskiego z Małopolski. Oni to zostali odnotowani pod datą 15 IV 1379 r.

Henryk Samsonowicz pisze, że pielgrzymki z terenów państwa polskiego do Santiago de Compostela były raczej zjawiskiem rzadkim, związanym z osobami o wyższej pozycji społecznej, przynależnymi do grona elity władzy i dyplomacji.

Jakie były i są motywy pielgrzymowania do grobu św. Jakuba?

Określenie człowieka „homo viator” (człowiek w drodze), najkrócej określa motyw podróżowania i pielgrzymowania. Naukowe określenie zjawiska pielgrzymowania sformułowane jest jako: „podjęta z motywów religijnych podróż do miejsca uważanego za święte ze względu na szczególnie działanie w nim Boga lub bóstwa, aby tam spełniać określone akty religijne, pobożne i pokutne” (*A. Jackowski, Pielgrzymki i turystyka religijna w Polsce, Warszawa 1991*).

Dla chrześcijanina pielgrzymka stanowi szczególną formę podróży, której celem jest szukanie Boga. Pismo św. uczy, że życie doczesne to stałe pielgrzymowanie do królestwa niebieskiego.

Drogi wiodące do grobu św. Jakuba prowadziły pielgrzymów niemal z całej Europy. Te na wschodzie kontynentu były rzadziej uczęszczane ze względu na duże odległości i niebezpieczeństwa – z Polski do Santiago de Compostela jest ok. 2000 km. Zatem podjęcie decyzji o pielgrzymowaniu wymagało dużej determinacji.

Średniowieczni pielgrzymi uważali, że pielgrzymka pozwoli im uniknąć piekła. Dla wielu pielgrzymów ważne było i jest przeświadczenie, że idą śladami świętych. Idącym do Santiago towarzyszyło przekonanie, że drogi te przemierzało wielu świętych, m.in. św. Franciszek z Asyżu, św. Brygida Szwedzka, św. Elżbieta Portugalska, św. Ignacy Loyola i wielu wielkich ludzi Kościoła.

Ważną rzeczą było zmanifestowanie ubóstwa pielgrzymą, który rezygnuje ze standardowych warunków komfortu i bezpieczeństwa.

Podstawowym i pierwszym motywem pielgrzymowa-

Polacy do Composteli wyruszali przede wszystkim z czterech miast: Gdańska, Torunia, Wrocławia i Krakowa. W Magdeburgu wkraczali na Niederstrasse, która przez Kolonię, Akwizgran, Maastricht, Amiens prowadziła do Paryża, potem dalej do Tours i łączyła się z jedną z najstarszych zwaną Via Tournensis, której koniec był w Composteli.

Pielgrzymi rozpoczynali swoją pielgrzymkę po otrzymaniu specjalnego glejtu, który wydawany był przez kancelarię króla aragońskiego. Prosząc o glejt zwracano się, by król „udzielił poparcia dla spokojnego dotarcia do celu”. Glejt obejmował nie tylko samego pielgrzyma, najczęściej rycerza, ale cały orszak, który mu towarzyszył. Pielgrzymi do grobu św. Jakuba cieszyli się wielkim szacunkiem i poważaniem. Pod koniec XVII w. natężenie pielgrzymek do Composteli zmalało, na rzecz pielgrzymek do Rzymu i Ziemi Świętej.

Renesans pielgrzymowania do Composteli rozpoczął się od wizyty w Hiszpanii Jana Pawła II w roku 1982, a przede wszystkim od wizyty w sierpniu 1989 w Santiago i obchodzonego wtedy IV Światowego Dnia Młodzieży. Warto dodać, że ze względu na unikatowy charakter szlaku, Rada Europy w 1987 r. ogłosiła Drogę św. Jakuba, pierwszym Europejskim Szlakiem Kulturowym. Następnie rok 1993 Rokiem Drogi św. Jakuba i w tym samym roku UNESCO wpisało szlaki św. Jakuba na listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego Ludzkości.

nia była wiara w orędownictwo świętych. Następnym motywem były złożone prywatnie lub publicznie śluby, najczęściej za wyzdrowienie lub inną otrzymaną szczególną łaskę. Kolejnym motywem była chęć wypełnienia ostatniej woli, czyli pielgrzymowanie w czyimś imieniu. Innym jeszcze motywem wędrowki do Composteli była pokuta. Niekiedy pielgrzymki te trwały kilka lat.

Po okresie ascezy średniowiecznej, pojawiła się chęć poznawania świata, szukania przygód, kontaktu z innymi ludźmi – tak więc pojawił się i taki motyw pielgrzymowania.

Dla wielu pielgrzymów, pielgrzymka była i jest okazją do modlitwy – modlitwy ciągłej polegającej na codziennym kierowaniu swych myśli ku Bogu.

Osobnym motywem były prośby o uzdrowienie, szczególnie o uzdrowienie dzieci. Ważnym motywem wyruszenia w pielgrzymią drogę było zyskanie odpustu. Coraz częściej zaczęto podejmować pielgrzymkę w przełomowych momentach życia jak na przykład przejście z wieku młodzieńczego do dorosłości czy zmiana swojego stanu. Motywy tylko poznawcze, które tak często towarzyszą dzisiaj osobom udającym się do miejsc świętych, w tym i do Santiago de Compostela, w średniowieczu prawie nie istniały i były nawet potępiane.

Jan Paweł II powiedział: „wędrowka do Composteli oznacza, że chcemy znaleźć odpowiedź na nasze wątpliwości, na nasze pytania i poszukiwania, oraz że pragniemy wyjść naprzeciw Bogu, który nas szuka z miłością tak wielką, że z trudem ją możemy ogarnąć myślą”. (c.d.n.)



Tekst: **Barbara Morawska-Nowak**, zdjęcie: **Włodzimierz Janusik**
Rok Chałubińskiego w Warszawie

Pod Patronatem Jego Magnificencji Rektora Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego, prof. dr hab. med. Marka Krawczyka, odbyło się 16 kwietnia 2009 roku o godz. 16.00 w Domu TLW przy ul. Raszyńskiej 54 w Warszawie uroczyste spotkanie w ramach obchodów Roku Tytusa Chałubińskiego z okazji 120. rocznicy przyznania Doktorowi członkostwa honorowego Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego.

Przybyłych gości powitał Prezes TLW, prof. dr hab. Jerzy Jurkiewicz. Z powodu nieobecności zapowiedzianego prelegenta, prof. dr hab. Marcina Łyskanowskiego – historyka medycyny sam przybliżył postać Tytusa Chałubińskiego jako znanego warszawskiego lekarza i profesora Akademii Medyczno-Chirurgicznej. Zwrócił uwagę, że Towarzystwo Lekarskie Warszawskie powstało w tym samym roku, w którym urodził się Tytus Chałubiński. Po studiach, w 1845 roku rozpoczął on praktykę lekarską w Warszawie stając się szybko uznanym i popularnym lekarzem. W tym czasie działał także we władzach Towarzystwa. Profesor Jurkiewicz odczytał pismo zarządu TLW zwracające się

z prośbą o przyjęcie członkostwa honorowego, a następnie tekst dyplomu, którego reprodukcja z archiwum Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem została ofiarowana przez PTT i oprawiona.

W imieniu Polskiego Towarzystwa Tatrzańskie wystąpił Prezes dr Włodzimierz Janusik podkreślając społeczną postawę Chałubińskiego jako lekarza. Wystąpienie poprzedził projekcją fragmentu filmu z serii „Odkrywcy Karpat” m.in. pokazujących jak witali górale przybywającego do Zakopanego dr Chałubińskiego, a także jak zaopiekował się dziewczyną chorą na cholera, podczas epidemii.

Prezes Oddziału im. T. Chałubińskiego w Radomiu, Waldemar Skórnicki wręczył prezesowi Jurkiewiczowi przyznaną mu honorowo Krajową Odznakę im. dr. Tytusa Chałubińskiego wraz ze specjalnym dyplomem. Zarząd Oddziału radomskiego PTT przyznał tę Odznakę wraz z dyplomem także dr. n. med. Andrzejowi Trzaskowskiemu, dyrektorowi Domu i Klubu Lekarza w Warszawie, który walnie przyczynił się – obok przedstawiciela ZG PTT, Janusza Eksnera do

zorganizowania spotkania.

Za następnego prelegenta, Janusza Eksnera, także nieobecnego, referat pt. „Zakopiańczyk Chałubiński” opowiadający o zakopiańskim okresie życia Doktora, odczytała Barbara Morawska-Nowak. Referat podobał się i zostanie opublikowany w roczniku TLW.

Ostatnim prelegentem był Zbigniew Muszyński z Oddziału Warszawskiego PTT, który w swym odczycie pt. „Szanujcie majestat gór czyli rzecz o Mieczysławie Karłowiczu” przybliżył sylwetkę dobrze zapowiadającego się kompozytora i miłośnika Tatr, który sto lat temu zginął tragicznie w lawinie pod Małym Kościelcem.

Prof. Jurkiewicz odczytał listy córek Stefana Chałubińskiego (wnuka doktora Chałubińskiego) –

prof. med. Kingi Chałubińskiej z Wiednia i Agnieszki Chałubińskiej-Gonnerko, lekarki ze Szczecina, które nie mogły uczestniczyć w spotkaniu.

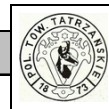
W spotkaniu wzięli udział natomiast i zabierali głos zamieszkali w Warszawie potomkowie Tytusa Chałubińskiego „po kądzieli”, dzieci trzech jego prawnu-

czek – Barbara Izdebska (córka Jadwigi Mogilnickiej), Maria Czubak (córka Zofii Jurakowskiej-Nowickiej, reprodukcja portretu Tytusa Chałubińskiego jej pędzla zdobi okładkę ostatniego numeru „Pamiętnika PTT”) oraz Andrzej Skowron (syn Marii Jurakowskiej-Skowron), w towarzystwie żony Barbary i córki Kaji. Obecna była i zabierała głos w dyskusji Barbara Petrozolin-Skowrońska, autorka książki biograficznej o doktorze Chałubińskim. pt. „Król Tatr z ulicy Mokotowskiej 8”, Uczestniczyła w spotkaniu także grupa członków PTT oraz Stanisław Janocha z Towarzystwa Karpackiego.

Na spotkanie dowiozłam paczki z nowym, prosto z drukarni, Pamiętnikiem PTT tom 17; dwa pierwsze egzemplarze zostały wręczone przez Prezesa Janusika rektorowi, prof. Markowi Krawczykowi i prezesowi TLW – prof. Jerzemu Jurkiewiczowi. W czasie spotkania rozprzedałam 18 egzemplarzy Pamiętnika. Prezes Jurkiewicz obdarował nas rocznikiem TLW.

Na zakończenie spotkania uczestnicy zaproszeni zostali na poczęstunek.





Tekst: *Barbara Morawska-Nowak*, zdjęcie: *Włodzimierz Janusik*

Rok Chałubińskiego w Łodzi

„Sto lat temu w Zakopanem – bohaterowie tamtych dni” – był to wiodący temat tegorocznych Dni Gór PTT w Łodzi, które tradycyjnie odbyły się w drugiej połowie kwietnia w Łódzkim Domu Kultury, bodaj po raz czter-nasty. Jak zawsze doskonale zorganizowane, cieszą się dobrą renomą i frekwencją od lat. Współorganizatorem jest Ośrodek Inicjatyw Społeczno-Kulturalnych ŁDK.

Każdy dzień poświęcony był innemu bohaterowi. Program, w tradycyjnych strojach z epoki prowadzili Nina Mikołajczyk i Krzysztof Pietruszewski.

Dzień I (środa, 22 kwietnia) – rozpoczynał dr Tytus Chałubiński.

Na początku prezes PTT Włodzimierz Janusik wręczył pani Ewie Kowalskiej, pracownicy w/w ośrodka Łódzkiego Domu Kultury złotą odznakę PTT z kosówką, przyznana na styczniowym posiedzeniu Zarządu Głównego w uznaniu dla wieloletniej, aktywnej współpracy z Oddziałem.

Program otwarła projekcja filmu Jacka Zygadły z cyklu „Zdobycy Karpat” przybliżający zaka-piańskie lata doktora Tytusa Chałubińskiego poczynając od jego przybycia do Zakopanego i powi-

tań go przez górali aż po jego ostatnie dni, które umilił swoją grą na fortepianie Ignacy Jan Paderewski.

Życie Tytusa Chałubińskiego barwnie i ciekawie przedstawiła Barbara Petrozolin-Skowrońska, autorka książki „Król Tatr z ul. Mokotowskiej 8”. Książkę można było nabyć na stoisku i zdobyć autograf autorki.

Interesująco także wyprawy tatrzańskie Tytusa Chałubińskiego omówił ilustrując filmami i zdjęciami z epoki Krzysztof Pietruszewski.

Ulubionych przez Chałubińskiego muzyki i tańca góralskiego nie mogło w programie zabraknąć. Z ogromną werwą wystąpił na koniec programu zespół folklorystyczny „Zawaternik” z Leśnicy-Gronia.

Gośćmi tego dnia byli Barbara Izdebska i Andrzej Skowron, reprezentujący potomków Chałubińskiego.

Dzień II (czwartek, 23 kwietnia) – poświęcony był Mieczysławowi Karłowiczowi.

Rozpoczął film Andrzeja Kozłowskiego o trawersowaniu na nartach grani Tatr od Zuberca aż po Tatrę Bielskie. Poza pięknymi zimowymi krajobrazami nie robił dużego wrażenia jako prezentacja wyczynu, pomijał trud-

niejsze partie grani, które prawdopodobnie opuszczano.

Dla wprowadzenia w nastrój muzyki Karłowicza uczennica Szkoły Muzycznej im. H. Wieniawskiego w Łodzi zagrała na skrzypcach serenadę Mieczysława Karłowicza.

Jacek Karczewski ciekawie przedstawił twórczość, osiągnięcia taternickie, życie i śmierć Karłowicza. Zwrócił uwagę, na zamięszanie się biografii – w roku 1889, gdy odchodził Chałubiński po raz pierwszy przyjechał z matką do Zakopanego 13-letni Mieczysław Karłowicz. Czy mógł zetknąć się osobiście i zapamiętać z tego pobytu sławnego już w Zakopanem Doktora z Warszawy?

Na koniec programu tego dnia szereg pieśni skomponowanych przez Karłowicza do słów Kazimierza Przerwy-Tetmajera i innych ówczesnych poetów wykonał baryton Zbigniew Macias, solista Teatru Muzycznego gorąco

oklaskiwany przez publiczność. „Pamiętam, jak moja matka śpiewała te pieśni” – szepnął mi siedzący obok Andrzej Wilczkowski. Kto takie pieśni tak sobie dzisiaj śpiewa?

Dzień III (piątek, 24 kwietnia) – był dniem założyciela Tatrzańskiego Pogotowia Ratunkowego, Mariusza Zaruskiego, o którym i o stuleciu Pogotowia mówił ra-

townik TOPR i przewodnik tatrzański, Roman Szadkowski. Dni Gór zakończył koncert zespołu „Turnioki” w sali dużego kina ŁDK.

Osobiście nie brałam już udziału w tym dniu przenosząc się do Warszawy na równoległą imprezę osadzoną w o wiele późniejszych latach, jaką była promocja książki Anny Milewskiej „Życie z Zawadą”.

Mogę tylko dodać, że obejrzałam dwie wystawy towarzyszące łódzkim Dniom Gór:

„XIX-wieczna turystyka tatrzańska” – na starych rycinach i pocztówkach, ze zbiorów Tatrzańskiego Parku Narodowego oraz Mieczysław Karłowicz – Muzyka i Tatry – wystawa autorskich zdjęć kompozytora. Był bowiem Karłowicz nie tylko doskonale zapowiadającym się muzykiem, ale także zamiłowanym fotografem.

Na stoiskach z książkami można było nabyć nowy tom 17 Pamiętnika PTT oprócz starszych tomów, było też stoisko Rewaszu z przewodnikami o różnorodnej tematyce. Można też było poczęstować się chlebem z doskonałym szmalcem ze skwarkami i z kiszonym ogórkiem.



zaproszenie

Rok Chałubińskiego w Bielsku-Białej

Książnica Beskidzka w Bielsku-Białej,
Bielski Klub Alpinistyczny
i Polskie Towarzystwo Tatrzańskie

z a p r a s z a j ą
na
prelekcję

Krzysztofa Pietruszewskiego

ilustrowaną filmami i zdjęciami

pt.

„Wyprawy tatrzańskie Tytusa Chałubińskiego”

Tytus Chałubiński (29.12.1820 - 4.11.1889), znakomity lekarz i botanik, wybitny taternik, jeden z czołowych badaczy Tatr, wielki społecznik, dla rozwoju Zakopanego i poprawy bytu górali podhalańskich jedna z najbardziej zasłużonych postaci. Był jednym z założycieli Towarzystwa Tatrzańkiego.

Tytus Chałubiński prawdopodobnie był na wszystkich wówczas zwiedzanych przez turystów przełęczach i szczytach tatrzańskich, a poza tym odkrywał nowe drogi, m.in. wszedł na Lodowy Szczyt wprost od pd-wsch. Wycieczki tatrzańskie były dla Chałubińskiego sposobnością do zbierania okazów mineralogicznych oraz botanicznych.

Tytus Chałubiński był postacią niezmiernie popularną nie tylko wśród ludności góralskiej, ale w całej Polsce. Nazywano go „królem Tatr”. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie ogłosiło **ROK 2009 - ROKIEM TYTUSA CHAŁUBIŃSKIEGO**.



**w dniu 20 maja 2009 r. (środa) o godz. 18:00
w „Książnicy Beskidzkiej” przy ul. Słowackiego 17a**

Mecenas Bielskiego Klubu Alpinistycznego:

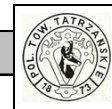


Prelekcja organizowana jest w ramach cyklu imprez „Wspaniały świat gór wysokich” dofinansowanego przez Gminę Bielsko-Biała



Partnerzy Książnicy Beskidzkiej:





zaproszenie

Rok Chałubińskiego w Nowym Sączu



Polskie Towarzystwo Tatrzańskie
Oddział Beskid w Nowym Sączu z okazji
"Roku Chałubińskiego"

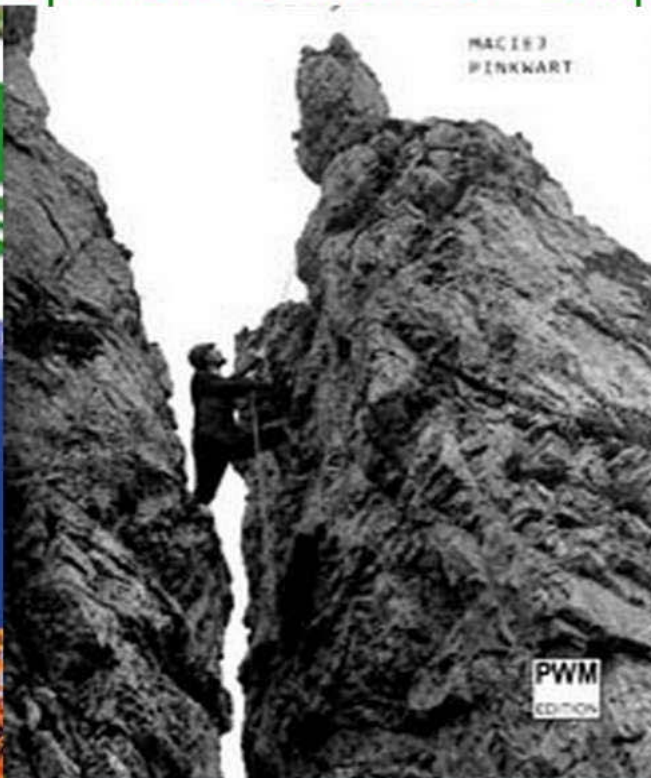
ma zaszczyt zaprosić na spotkanie autorskie
z Maciejem Pinkwartem pt: " Chałubiński i nie tylko...
czyli opowieści o wielkich Zakopanego"

Główny
trot

ANUJ • ZWIEDZAJ • FODKÓZ

PARYŻ

praktyczny przewodnik



MACIEJ
PINKWART

PWM
EDITION

Spotkanie odbędzie się w sali Civitas Chrystiana
ul. Ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 3
30 maja 2009 roku, godz. 15

serdecznie zapraszamy!!!!
Pasympatyków, wielbicieli
i wszystkich zainteresowanych!

Tekst i zdjęcia: *Szymon Baron*

Do trzech razy sztuka...

Carrantuohill (1035 m n.p.m.), położony w górach Macgillycuddy's Reeks jest najwyższym szczytem Irlandii (*na górnym zdjęciu*). Ta położona niemalże nad samym oceanem góra, choć niewysoka, przy braku szczęścia i dobrej pogody potrafi oprzeć się turystom.

Pierwszy raz wybraliśmy się w góry Irlandii w styczniu 2006 roku. Było nas czworo: znajomi ze studiów oraz moja żona i ja. Chcieliśmy wówczas polecieć do Maroka w Atlas Wysoki, jednakże gdy okazało się, że mój paszport traci ważność, zdecydowaliśmy się więc na bliższe, dostępne na dowód osobisty, irlandzkie góry.

Pogoda nas nie rozpieszczała, tym niemniej byliśmy pełni optymizmu. Pierwszy nocleg spędziliśmy w namiocie, otoczonym przez wszędobylskie owce. Drugiego dnia postanowiliśmy dojść w okolice jezior Lough Gouragh i Lough Callee. Nie spieszyliśmy się zbytnio, zwłaszcza, że pogoda się poprawiła. Odwiedziliśmy po drodze schronisko turystyczne, pełniące jedynie funkcję bufetu i dolinę Hag's Glen dotarliśmy w okolice jezior.

Na brzegu Lough Gorumagh rozbliśmy namiot zakładając „atak szczytowy” na następny dzień. Po kolacji położyliśmy się spać.

Niestety, pogoda zmieniła się jak w kalejdoskopie. Akurat wówczas szalał nad Europą orkan Cyryl, który nie dość, że połamał nasz namiot i zmusił do ewakuacji, przyciągnął za sobą potężne chmury deszczowe.

Wracając w okolice schroniska (zamkniętego nocą) w ogóle nie mogliśmy poznać okolicy. Szlaki zmieniły się w rzeki, a pola suchych traw w grząskie i głębokie torfowiska. Niestety, dla koleżanki ze studiów było tego za wiele i zrezygnowała z kolejnych prób wejścia, a my kierując się zasadą, że wędrujemy grupą i nie zostawiamy najsłabszego, postanowiliśmy zawrócić. Tym razem nie udało się zdobyć szczytu, ba, nawet na dobre opuścić dolinę Hag's Glen i zacząć nabierać wysokości.

Druga próba zdobycia najwyższego szczytu Irlandii miała miejsce w marcu 2009 r. Wybraliśmy się w dwójkę ze Staszkiem Nomanem, kolegą z Oddziału PTT w Białym-Białej. Tym razem miało być łatwo i przyjemnie.

I tym razem pogoda nas nie rozpieszczała, choć początek wyjazdu nastrojał optymistycznie. Po przylocie na maleńkie lotnisko Kerry, dość szybko, dwoma stopami dojechaliśmy na parking w okolicach Hag's Glen. Tego nie planowaliśmy, zakładaliśmy bowiem nocleg w okolicy tego parkingu. Ruszyliśmy więc na szlak, szukając miejsca na nocleg gdzieś na szlaku.

Cały czas towarzyszyła nam mżawka, przez co wędrowka była średnio komfortowa. W końcu znaleźliśmy doskonałe miejsce na nocleg, wydawało się osłonięte od wiatru. Szybko rozbliśmy namiot i położyliśmy się do snu.

Można by w tym momencie napisać o pewnego rodzaju *déjà vu*, bowiem ponownie wiatr połamał nam rurki w namiocie i powróciwszy na parking, noc spędziliśmy w szopie przy irlandzkim gospodarstwie.

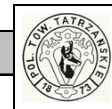
Następnego dnia ciężko było namówić Staszka na ponowną wycieczkę w góry, lecz na szczęście udało się to. Ruszyliśmy na szlak. Góry, poprzedniego dnia kolorowe od traw spowite były białym puchem. Nie zrażaliśmy się tym i po szybkim przejściu doliny Hag's Glen dotarliśmy do podnóża Devil's Ladder (*ang. „diabelska drabina”*), bardzo strome go żlebu, którym

plynie strumień. Wciąż padał śnieg, dodatkowo pojawiła się mgła – mimo tego podążaliśmy do przodu. Po dojściu na przełęcz (*na dolnym zdjęciu*) doszliśmy do wniosku, że to by było na tyle. Niecałą godzinę od szczytu zrezygnowaliśmy. Mgła utrudniała wi-

doczność, śnieg stawał się coraz głębszy, a nasze ślady były natychmiast zasypywane. Podjęliśmy racjonalną decyzję o wycofaniu, podobnie jak kilku innych turystów.

Tym samym po raz drugi góra oparła mi się. Carrantuohill, choć niezbyt wysoki wciąż pozostaje dla mnie nie zdobyty, ale... Następnym razem polecę tam w miesiącach wakacyjnych, licząc, że wówczas góra się do mnie uśmiechnie, nie postraszy nieprzyjazną pogodą oraz że tym razem namiot wyjdzie bez szwanku. ■





Tekst: **Barbara Morawska-Nowak**

Promocja 17. tomu „Pamiętnika PTT” w Zakopanem

Dzięki uprzejmości pani dyrektor Muzeum Tatrzańskiego Teresy Jabłońskiej – przy organizacyjnym udziale Towarzystwa Muzeum Tatrzańskiego i gospodarza imprezy dra Zbigniewa Moździerza – 8 maja 2009 roku odbyła się w Muzeum Stylu Zakopiańskiego (w willi „Koliba”) kameralna, bardzo sympatyczna promocja 17. tomu „Pamiętnika PTT”

Pamiętnik zaprezentował red. Stefan Maciejewski. Przy okazji zarekomendowana została przez niżej podpisaną wydana przed trzema tygodniami „Księga gór

i budowli Macieja Mischke”. Na promocji był między innymi syn Macieja – Wojciech.

W trakcie spotkania zabrał głos autor otwierającego „Pamiętnik PTT” artykułu, Wojciech Gąsienica-Byrcyn, który wspominał gwarą, jak to w dzieciństwie zafascynowały go orły. Drugi zachęcony do wypowiedzi, dr Zbigniew Moździerz, zaprosił uczestników promocji na prezentowaną w „Kolibie” wystawę poświęconą historii muzeum, i na jej tle przybliżył swój artykuł o historii Muzeum Tatrzańskiego. ■

zaproszenie

Wystawa – kolekcja Antoniego Kocyana

Dyrektor Muzeum Tatrzańskiego – Teresa Jabłońska

oraz

Dyrektor Tatrzańskiego Parku Narodowego – Paweł Skawiński

serdecznie zapraszają
na wernisaż wystawy stałej

Kolekcja Antoniego Kocyana

Wernisaż odbędzie się w Wozowni na terenie zespołu dworsko-parkowego w Kuźnicach
20 maja 2009 r. (środa) o godz. 14:00

Antoni Kocyana był jednym z pierwszych badaczy fauny tatrzańskiej i znakomitym preparatorem. Okazy dermoplastyczne, które wykonał, znajdują się w wielu muzeach, m.in. w Londynie, Berlinie, Budapeszcie, Warszawie, Krakowie i Lwowie. Zakup prezentowanej na wystawie kolekcji zapoczątkował działalność Muzeum Tatrzańskiego im. dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem.

zaproszenie

Rajd „Perciami dra Tytusa Chałubińskiego ku Wierchom”

Rajd „Perciami dra Tytusa Chałubińskiego ku Wierchom” organizowany przez Oddział PTT im. Tytusa Chałubińskiego w Radomiu odbędzie się w dniach 9-14 czerwca 2009 r. Bazą Rajdu będzie schronisko PTT im. Wincentego Pola w Roztoce.

PROGRAM RAJDU

- 09-06-2009: przyjazd uczestników i zakwaterowanie
- 10-06-2009: Schronisko w Roztoce – Schronisko przy Morskim Oku – Dolina za Mnichem – Wrota Chałubińskiego – Dolina za Mnichem – Schronisko przy Morskim Oku – Schronisko w Roztoce. (8 godz.)
- 11-06-2009: Schronisko w Roztoce – Polana pod Wołoszynem – Waksmundzka Rówień – Gęsia Szyja – Rusinowa Polana – Kaplica Matki Bożej Jaworzyńskiej – Rusinowa Polana – Palenica Białczańska – Schronisko w Roztoce (6 godz.)
- 12-06-2009: Schronisko w Roztoce – Schronisko przy Morskim Oku - Czarny Staw pod Rysami – Rysy – Czarny Staw pod Rysami - Schronisko przy Morskim Oku – Schronisko w Roztoce. (11 godz.)
- 13-06-2009: Schronisko w Roztoce – Schronisko przy Morskim Oku - Czarny Staw pod Rysami – Miękuszowiecką Przełęcz pod Chłopkiem - Czarny Staw pod Rysami – Schronisko przy Morskim Oku – Schronisko w Roztoce. (10 godz.)
- 14-06-2009: zakończenie rajdu i powrót do miejsc zamieszkania.

UWAGA!!! Trasy rajdowe mogą ulec zmianie ze względu na warunki atmosferyczne panujące w górach.

Zainteresowani mogą się kontaktować z organizatorami Rajdu pod numerami telefonów:

(0-48) 334-36-54 oraz 507-974-959 (Waldemar Skórnicki) lub 605-645-678 (Janusz Smolka) ■



Tekst: *Szymon Baron*

Piotr Morawski (1976 - 2009)

Jeden z najwybitniejszych himalaistów naszych czasów, Piotr Morawski, zginął 8 kwietnia 2009 r. podczas wyjścia aklimatyzacyjnego na Dhaulagiri. Około 9 rano czasu miejscowego wpadł do 25-metrowej szczeliny lodowej na wysokości ok. 5700 m n.p.m., klinując się na 20 metrze. Jego partner wspinaczkowy, Peter Hamor zszedł do szczeliny i przez godzinę próbował podtrzymać na duchu Piotra. Będąca w pobliżu ekipa TOPR, wspinająca się do obozu I o 11:30 dotarła na miejsce wypadku. Po kolejnych 50 minutach wydobyli Piotra Morawskiego na powierzchnię – niestety, bez oznak życia. Akcja reanimacyjna nie przyniosła efektów. O 12:40 lekarz wyprawy TOPR, Roman Mazik stwierdził zgon.

Piotr Morawski urodził się 27 grudnia 1976 r. Był doktorem nauk chemicznych (2005), pracował jako adiunkt na Wydziale Chemicznym Politechniki Warszawskiej.

Jak sam mawiał, na dobre zainteresował się górami, gdy wraz ze szkolnym kolegą przeszedł zimą Orlą Perć od Koziej Przełęczy do Zawratu. Niedługo później samo chodzenie przestało mu wystarczać i zaczął się wspiać.

Przygodę z wysokimi górami rozpoczął w 2001 r., gdy wraz z innymi członkami Klubu Wysokogórskiego w Warszawie wyruszył w kazaski masyw Tien-Szan. Bez większych problemów zdobył najwyższy szczyt Kazachstanu, Chan Tengri (6995 m n.p.m.). Rok później próbował zdobyć Szczyt Zwycięstwa (7439 m n.p.m.), najwyższy szczyt masywu Tien-Szan, niestety bez powodzenia.

Kolejnym krokiem w przygodzie z wysokimi górami była zimowa wyprawa na K2 na przełomie 2002/2003, na którą pojechał z listy rezerwowej. Podczas wyprawy zrobił dobre wrażenie, docierając wraz z Kazachem, Denisem Urubko na wysokość 7650 m n.p.m., co do dzisiaj jest najwyższym punktem osiągniętym podczas zimowych zmagania z Czogori.

Kolejnym zimowym celem była Shisha Pangma (8027 m n.p.m.), na którą wraz z Włochem Simone Moro weszli w 2005 r. jako pierwsi zimowi zdobywcy szczytu. Rok wcześniej ta sama góra oparła się Piotrowi Morawskiemu.

W 2006 w ramach wyprawy o nazwie Tryptyk Himalajski zdobył dwa kolejne ośmiotysięczniki: 24 kwietnia wraz ze Słowakiem Peterem Hámorem Czo Oju, a 9 lipca Broad Peak po samotnym ataku szczytowym. W ramach Tryptyku Himalajskiego zdobył również wraz z Piotrem Pustelnikiem wschodni wierzchołek Annapurny (8010 m n.p.m.), po czym zawrócił, by udzielić pomocy tybetańskiemu himalaiście, który doznał ślepoty śnieżnej.

Zdobyl sześć ośmiotysięczników. Poza wspomnianą Shisha Pangmą, zdobył również Cho Oyu (8201 m n.p.m., 24 kwietnia 2006 r.), Broad Peak (8047 m n.p.m., 9 lipca 2006 r.), Nanga Parbat (8126 m n.p.m., 15 lipca 2007 r.) oraz Gasherbrum I (8068 m n.p.m., 25 czerwca 2008 r.) i Gasherbrum II (8035 m n.p.m., 6 lipca 2008 r.).

W tym roku planował zdobyć Dhaulagiri i Manaslu. Podczas wejścia aklimatyzacyjnego na pierwszy z tych szczytów zginął.

Zgodnie ze swoją wolą został pochowany w Himalajach. 13 kwietnia 2009 r. jego ciało zostało opuszczone na linach do szczeliny lodowej na wysokości 5700 m n.p.m. W ceremonii tej uczestniczyli: słowacki partner himalaisty, Peter Hamor, Justyna Szepieniec oraz Grzegorz Bargiel, Edward Lichota, Andrzej Mikler i Ryszard Gajewski z zespołu TOPR.

Prezydent RP, Lech Kaczyński, za wybitne zasługi dla rozwoju polskiego himalaizmu i za rozślawianie Polski w świecie odznaczył go pośmiertnie Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Piotr Morawski pozostawił żonę Olę oraz dwóch synów: Ignacego (4 lata) i Gustawa (2 lata).

Polski Związek Alpinizmu zwraca się z uprzejmą prośbą o wsparcie finansowe Rodziny Piotra Morawskiego. Wszystkie osoby, którym nie jest obojętny los Rodziny Piotra po Jego tragicznej śmierci pod Dhaulagiri, prosimy o wsparcie finansowe. Pieniądze można wpłacać w ramach Funduszu Berbeki na konto Kredyt Banku S. A. nr 48 1500 1126 1211 2009 3906 0000, z dopiskiem: „Fundusz Berbeki — Piotr Morawski”.

Wydaje:

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie

redakcja: Barbara Morawska-Nowak, Szymon Baron

adres redakcji: ul. Konarskiego 21/5, 30-049 KRAKÓW

e-mail: morawska@ptt.org.pl, tel.: 0-12 634-05-89

wersja elektroniczna „Co Słysać?” jest dostępna na stronie <http://www.ptt.org.pl/>